

## 215 tys. zł dla mężczyzny zakażonego HIV

**215 tys. zł odszkodowania od Skarbu Państwa zasądził Sąd Apelacyjny w Rzeszowie mężczyźniemu zakażonemu wirusem HIV oraz czwórce dzieci - spadkobiercom jego zmarłej żony. Przyznał także po 200 i 250 zł miesięcznej renty dla dwojga niepełnoletnich córek.**

Na zasądzoną kwotę składa się 65 tys. zł odszkodowania dla mężczyzny zakażonego HIV oraz po 37,5 tys. zł odszkodowania dla każdego z czworga dzieci zmarłej powódki. Wyrok jest prawomocny. Przysługuje od niego kasacja, którą zapowiedział już pełnomocnik pozwanego Skarbu Państwa, Rafał Cieśliski. Uzasadnienie orzeczenia, podobnie jak rozprawa, zostało utajnione. Apelację od wyroku I instancji złożyła strona pozwana. Sąd Okręgowy w Rzeszowie w lutym br. przyznał poszkodowanym 230 tys. zł. Na kwotę tę składało się 30 tys. zł dla mężczyzny i 200 tys. zł dla czworga następców prawnych zmarłej powódki, czyli jej dzieci, w tym trojga z poprzednich małżeństw. Przyznał także po 700 zł miesięcznej renty dla dwóch niepełnoletnich córek. Miały ją otrzymywać do momentu uzyskania samodzielności. Poszkodowani domagali się od Skarbu Państwa łącznie 550 tys. zł. Sąd oddalił natomiast część powództwa dotyczącą zadośćuczynienia.

Stroną poszkodowaną obecnie jest zakażony mężczyzna i następcy prawni jego żony - czworo dzieci, w tym troje z poprzednich małżeństw. Wcześniej powodami byli małżonkowie zakażeni HIV. Według nich, nie zostali oni w odpowiednim czasie poinformowani o zakażeniu mężczyzny wirusem HIV. Nieświadomy zakażenia mężczyzna zaraził swoją żonę. Wytoczyli oni w kwietniu 2002 r. proces z powództwa cywilnego, w którym domagali się od Skarbu Państwa zadośćuczynienia i odszkodowania (pierwotnie 400 tys. zł, ale kwota ta kilkakrotnie była zmieniana). W lutym ub. roku zakażona kobieta zmarła.

Już po raz drugi sprawa ta znalazła się w apelacji. W listopadzie 2002 roku rzeszowski sąd okręgowy przyznał małżeństwu łącznie 70 tys. zł zadośćuczynienia - kobiecie 50 tys., a jej mężowi 20 tys. Sąd oddalił natomiast część powództwa dotyczącą odszkodowania. Od tego wyroku odwołały się obie strony. W kwietniu 2003 roku Sąd Apelacyjny w Rzeszowie zdecydował o zwróceniu sprawy do ponownego rozpatrzenia przez sąd pierwszej instancji. W Sądzie Okręgowym rozpoczął się on powtórnie w październiku 2003 roku.

Ponowny proces miał się zakończyć na początku 2005 roku, ale wówczas ogłoszenie wyroku zostało przesunięte z powodu śmierci powódki. Sąd

zdecydował wtedy, że wyrok w tej sprawie może zostać wydany dopiero, gdy zostanie zakończone postępowanie spadkowe wobec męża i czworga dzieci kobiety oraz postępowanie opiekuńcze nad małoletnią córką powódki z poprzedniego małżeństwa. 17-letnia obecnie dziewczynka jest sierotą, ponieważ jej ojciec także nie żyje.

Małżonkowie w 1996 roku oddali w łańcuckim (Podkarpackie) szpitalu krew dla matki mężczyzny. Po przebadaniu krwi Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa w Rzeszowie ustaliła, że krew mężczyzny jest zakażona wirusem HIV i wezwała nosiciela do zgłoszenia. Jednak list nie dotarł do adresata i wrócił z adnotacją "adresat się wyprowadził".

Według pełnomocnika poszkodowanych, Tadeusza Kosiora, taka notatka została sporządzona na podstawie opinii sąsiada. W rzeczywistości małżonkowie nadal mieszkali pod podanym adresem. W związku z nieotrzymaniem zawiadomienia, mężczyzna przez cztery lata nie był świadomy, że jest nosicielem wirusa i zaraził swoją żonę. Tymczasem pełnomocnik pozwanego uważa, że notatka listonosza została sporządzona w oparciu o opinię sąsiada, czyli osoby, która powinna wiedzieć, jakich ma sąsiadów i czy nadal tam mieszkają. Ponadto obowiązek poinformowania stacji krwiodawstwa o zmianie adresu spoczywa na dawcy krwi, czyli w tym wypadku na powodzie.

Małżonkowie o zakażeniu dowiedzieli się w 2000 roku, gdy mężczyzna poważnie zachorował na posocznicę, czyli zakażenie krwi. Przeprowadzone wówczas badania wykazały obecność wirusa.